Formy upamiętnienia czasów stalinowskich w narracji muzealnej na przykładzie wystawy *Krakowianie wobec terroru 1939–1945–1956*

Po co nam to? Czasy stalinowskie na wystawie *Krakowianie wobec terroru* 1939–1945–1956. Miejsce i rola w dyskursie

Czasy stalinowskie są wciąż rzadko podejmowanym tematem w narracjach muzealnych. Brakuje ekspozycji, które w sposób pogłębiony naukowo, a przy tym ciekawy traktowałyby o latach 1945–1956 w Polsce[1]. Wyjątek stanowić może, w jakimś stopniu, Muzeum Powstania Warszawskiego, którego narracja została umiejętnie poprowadzona do 1945 roku, zawierając otwarte zakończenie – swoiste wprowadzenie do rzeczywistości powojennej, z naciskiem na to, że była ona doświadczeniem istotnym i trudnym w kształtowaniu się politycznego modelu państwa, mentalności czy postaw Polaków. Na otwartą formę zakończenia zdecydowali się także autorzy scenariusza powstającego w Gdańsku Muzeum II Wojny Światowej[2]. W bieżącym wystawiennictwie lukę tę stara się wypełnić Instytut Pamięci Narodowej, sukcesywnie organizując wystawy związane z tematyką represji stalinowskich w Polsce[3]. Są to jednak raczej ekspozycje o charakterze bardziej poglądowym niż kontekstowym, stricte muzealnym. Przygotowane na podstawie jednolitego materiału źródłowego, jakim są akta Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Pulicznego w Krakowie (dalej cyt. WUBP) i akta sądowe karne, rzadko kiedy mówią coś więcej o czasach stalinowskich w Polsce, o terrorze. Stanowią raczej swego rodzaju propedeutykę tematu, niepogłębioną o krytyczną refleksję. Koncentrują się na jednostronnym aspekcie zjawiska. Pokazują w sposób dokładny i rzetelny jak było, ale nie stawiają krytycznych pytań, ogniskujących się wokół problemu, dlaczego tak było i jak to, co było, wpłynęło nie tylko na sytuację polityczną Polski, ale w równej mierze na życie codzienne Polaków. Wydaje się, że to, czego brak w wystawach IPN-owskich, zostało uzupełnione i uwzględnione w zamyśle i realizacji wystawy *Krakowianie wobec terroru 1939–1945–1956*[4].

Wystawa powstała w ramach kompleksowej modernizacji oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa Ulica Pomorska w czerwcu 2011 roku. Podstawowym kluczem narracji całej wystawy jest opowieść o terrorze z perspektywy *history from below* (historia oddolna)[5], przez pryzmat kilkudziesięciu indywidualnych losów krakowian dotkniętych terrorem w jego niemieckiej i stalinowskiej formie. Narracja wystawy zaczyna się w „bezpiecznych" latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Prowadzona jest przez okres II wojny światowej, jednak nie kończy się na 1945

[1] Artykuł jest tekstem pracy dyplomowej z zakresu Podyplomowego Studium Muzeologicznego, napisanej przeze mnie pod kierunkiem dr. hab. Jana Święcha, prof. UJ, w 2012 r.

[2] Machcewicz P., Majewski P.M.: *Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku*. „Muzealnictwo" 2011, nr 52, s. 205.

[3] *Ruch ludowy w służbie Rzeczypospolitej*, od 13 września 2001 r., Delegatura IPN w Kielcach; *Proces kurii krakowskiej*, 3 lutego – 3 kwietnia 2003 r., krakowski oddział IPN; *Wielkie procesy pokazowe w Krakowie*, 29 stycznia 2004 r., Pałac Sztuki TPSP w Krakowie; *Twarze krakowskiej bezpieki*, od 2 marca 2006 r., Pałac TPSP w Krakowie; *Zbrodnie w majestacie prawa*, od 2 czerwca 2006 r., Pałac Sztuki TPSP Krakowie; *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość w służbie Niepodległej*, od 26 września 2006 r., Pałac TPSP w Krakowie; *Inwazja 1968*, 21 sierpnia – 5 września 2008 r., wystawa plenerowa w Małym Rynku w Krakowie; *Zagrabione dziedzictwo, utracona pamięć. Losy ziemian małopolskich*, od 16 grudnia 2010 r., Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie; *Ostatni 3 maja*, 29 kwietnia – 31 maja 2011 r., wystawa plenerowa na Plantach krakowskich, między ul. Szczepańską i Szewską; *Przecz z kajdanami bolszewizmu... Oddział partyzancki Wiarusy 1947–1949*, 28 grudnia 2011 r. – 28 lutego 2012 r., galeria Pod Aniołem w Rabce Zdroju. Opisy wystawa i fotografie wybranych eksponatów: IPN w Krakowie [online]. [dostęp: 18 listopada 2012 r.]. Dostępny w internecie: http://ipn.gov.pl/obep-krakow/wystawy.

[4] Ekspozycja ta, otwarta w czerwcu 2011 r. została przygotowana przez zespół historyków MHK: Grzegorza Jeżowskiego (kurator), kustosz Monikę Bednarek, Marię Wąchałę-Skindzier (asystentka kuratora), Tomasza Stachowa (asystent kuratora). Nadzór merytoryczny nad realizacją wystawy pełnił zastępca dyrektora MHK ds. naukowych Jacek Salwiński.

[5] Waddell B.:*History from below: today and tomorrow* [online]. [dostęp: 20 listopada 2013 r.]. Dostępny w internecie: http://manyheadedmonster.wordpress.com/2013/07/29/brodie-waddell-history-from-below-today-and-tomorrow/.

roku, lecz sięga dalej – do lat stalinowskich 1945–1956, odsłaniając ich mroczną, schizofreniczną, trudną do pojęcia wymowę. Dzięki rozszerzeniu perspektywy na lata 1945–1956 historia opowiedziana na wystawie, w kontekście miejsca martyrologii, jakim są cele gestapo, stała się bardziej klarowna. Nie tworzy się podziałów, nie opowiada osobno o nazizmie i osobno o stalinizmie, co sprawia, że widać odmienności i podobieństwa nie tylko w metodach, ale przede wszystkim w przeżyciach, odczuciach, w historiach krakowian, którzy terroru doświadczyli.

Oddział Ulica Pomorska istnieje w strukturach MHK od 1981 roku i mieści się w dawnym Domu Śląskim[6]. Misja powstania budynku łączyła się z polityką lat władz dwudziestolecia międzywojennego wobec Górnego Śląska – terytorium, które znalazło się w granicach Polski po 1918 roku, będące wcześniej słabo związane kulturowo z polskim dziedzictwem[7]. Grupa krakowskich i śląskich społeczników na czele m.in. z prezydentem Krakowa Karolem Rolle (1871–1954), wojewodą śląskim Michałem Grażyńskim (1890–1965), nauczycielem i społecznikiem Henrykiem Pachońskim (1878–1957) powołała do życia miejsce, które miało służyć wrastaniu Górnoślązaków w polskość przez historyczne i kulturowe dziedzictwo Krakowa. Dom Śląski, zaprojektowany w stylu modernistycznym, bardzo okazały i jak na swoje czasy, nowoczesny, miał być miejscem umożliwiającym Ślązakom pobyt w Krakowie w ramach wycieczek oraz studiów[8]. Działalność tę przerwała II wojna światowa. Dom Śląski, podobnie jak cała ekskluzywna dzielnica, nazywana przed wojną małym Berlinem, został zajęty przez Niemców.

Dom Śląski w czasie okupacji niemieckiej był siedzibą gestapo. Mieściły się w nim pomieszczenia przesłuchań, a w niewielkiej piwnicy areszt podręczny. Pomorska 2 stała się wtedy jednym z najstraszliwszych miejsc w Krakowie. Na jego mentalnej mapie pozostaje do dzisiaj symbolem terroru[9]. Takiemu odczytaniu tego miejsca sprzyja omawiana przeze mnie ekspozycja. Pamięć o traumatycznych wydarzeniach, które tam wtedy miały miejsce, jest wciąż żywa w refleksjach mieszkańców i tkance miejskiej Krakowa[10]. W niewielkiej piwnicy rozgrywał się dramat uwięzionych. Pobyt „na gestapo" dla wielu oznaczał kres życia[11]. Przy Pomorskiej dla wielu rodzin urywał się ślad za pojmanymi przez Niemców krewnymi. Dlatego dla wielu z nich wystawa w oddziale Ulica Pomorska to nie tylko ekspozycja – pamięć przepracowana i przetworzona, zdystansowana, zmodernizowane, zabezpieczone przed uszkodzeniami zewnętrznymi cele gestapo, ale przede wszystkim swego rodzaju cmentarz – miejsce refleksji i tęsknoty za bliskimi. A dopiero na drugim miejscu świadectwo terroru, miejsce kaźni. Wraz z opuszczeniem Domu Śląskiego przez Niemców pojawiły się symptomy świadczące o potrzebie mówienia o tym, co się działo za tymi murami w latach 1939–1945. Krakowianie zaczęli przed budynkiem kłaść wiązanki i znicze[12]. Jednak prędko te spontaniczne działania zostały stłumione. Dzielnica znalazła się w rękach funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Przy pobliskim placu Inwalidów 4, w dawnym Domu Profesorów, zainstalowano jego wojewódzką agendę. Przy ulicy Józefitów 5 mieścił się podręczny sąd wojskowy, skazujący w trybie natychmiastowym wrogów nowego ustroju[13]. Ponownie nad tą częścią miasta powiało grozą, tym razem w sowieckim wydaniu. Aż do symbolicznej odwilży w 1956 roku i złagodzenia terroru mówiono o tym miejscu jako o kombinacie śmierci[14]. Często zdarzało się, że Dom Śląski mylono z Domem Profesorów UJ i to w nim lokalizowano krakowską siedzibę Urzędu Bezpieczeństwa[15]. Jest to świadectwo swoistego przemieszania się pamięci o dwóch, represyjnych systemach, dwóch totalitaryzmach, jakie nastąpiły po sobie w Polsce, w Krakowie.

Rodzaje form upamiętniania czasów stalinowskich. Pamięć a forma – rola formy w kształtowaniu pamięci

Formami upamiętnienia nazywam konwencje, w jakie ujmowane są obiekty z czasów upamiętnianych, a także opowieści o rzeczach minionych teraz[16]. Opowiadanie jest

[6] Salwiński J.: *Dom Śląski w Krakowie. Geneza, historia, teraźniejszość*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 1990, z. 22, s. 149.

[7] *Loc. cit.*

[8] *Loc. cit.*

[9] Zob. też: Bednarek M., Salwiński J.: *Pomorska. Przewodnik po miejscu pamięci narodowej i oddziale Muzeum Historycznego miasta Krakowa*. Kraków 2003; Wroński T.: *Kaźń Polaków przy ulicy Pomorskiej 2 w Krakowie w latach 1939–1945*. Wyd. 2. Warszawa 1985; Jeżowski G.: *Ulica Pomorska. Przewodnik*. Kraków 2011, s. 9–13; Marszałek A.: *Wokół placu Inwalidów*. Kraków 2009, s. 32; Czerpak S., Wroński T.: *Ulica Pomorska 2*. Kraków 1974. Pojęcie mapy mentalnej za: Saryusz-Wolska M.: *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*. Warszawa 2011, s. 210, gdzie napisano: „Pojęcie *mental map* zakłada taką reprezentację przestrzeni, w której ujawniają się wszelkie jej przemiany, która jest dynamiczna i w ciągłym procesie konstrukcji".

[10] Relacja mówiona Barbary Babireckiej, umieszczona w tzw. kiosku pamięci na wystawie *Krakowanie wobec terroru 1939–1945–1956*; o wydarzeniach w Domu Śląskim podczas II wojny światowej przypomina obecnie tablica wmurowana w fasadę tego budynku *Dulce et decorum est pro Patria morti* autorstwa Bronisława Chromego. Motto pomnika, zaczerpnięte z Horacego, zostało wyryte przez anonimowego człowieka w jednej z cel śmierci.

[11] Bednarek M.: Cele Gestapo przy ul. Pomorskiej 2. W: Bednarek M., Salwiński J.: *Pomorska. Przewodnik po miejscu*… s. 34.

[12] Salwiński J.: *Dom Śląski*… s. 153.

[13] „Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 13 marca 1946 r; Wojskowy Sąd Rejonowy w miejscu postoju na rozprawie w Krakowie, ul. Józefitów 5". Kraków 1946, mps w zbiorach IPN w Krakowie, nr inw. IPN Kr 111/6, s. 36.

[14] Marszałek A.: *Wokół*…, s. 32.

[15] Salwiński J.: *Dom Śląski*…, s. 157.

[16] Tatarkiewicz W.: *Dzieje sześciu pojęć*. Warszawa 2005, s. 261–293; Zalewski M.: *Formy pamięci*. Próby – Słowo/obraz Terytoria. Gdańsk 2004, s. 5, 6; M. Kurkowska-Budzan M.: *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie. Analiza współczesnej symbolizacji przeszłości*. Kraków, 2009.

równocześnie aktywnością językową i poznawczą; język oraz operacje umysłu łączą się, a powstający dyskurs dzięki mechanizmom wzajemnej adaptacji formalnej struktury oraz tego, co przeżyte, tworzy prawdę narracyjną[17]. Narracja muzealna to dyskurs wystawy ujęty w ramę, formę opowiadania (praktyki językowe, wyobrażeniowe, metafory-obiekty, opowieść o czymś za pomocą czegoś – scenariusz)[18]. Interesuje mnie narracyjny aspekt form upamiętniania, ujawniający się w dyskursie MHK odnoszącym się do czasów stalinowskich.

Natomiast pamięć traktuję jako „mówienie teraz o rzeczach minionych i nieobecnych"[19]. Pamięta się nie tylko przez słowa, lecz również przez rzeczy, przedmioty materialne. Dla tych, którzy nie pamiętają, buduje się narrację historyczną, upamiętnia się czas miniony, stosując różne środki. Zajmę się tymi, które zostały wplecione w narrację wystawy *Krakowianie wobec terroru 1939–1945–1956* w odniesieniu do czasów stalinowskich. W niniejszej pracy skupię się na fragmencie tej ekspozycji, dlatego, że jest to wątek paradoksalny – z jednej strony autoteliczny, wart osobnego przyjrzenia mu się z bliska, a z drugiej, ściśle, przez chronologię, spleciony z poprzedzającymi go wydarzeniami, o czym pisałam już wyżej. Podstawowej roli form upatruję w symbolizacji przeszłości, w znalezieniu metajęzyka w narracji historycznej dotyczącej lat stalinowskich, który, niewyrażony tekstem, dociera do świadomości odbiorcy przez wyobrażenie, wczucie się w to, „jak było". Dodam jednak, że sama forma symboliczna niepozbawiona jest odwołania do historii, sprowadzającego się najczęściej do opowiedzenia tego, co przedstawia, za pomocą indywidualnej historii osoby związanej z problematyką poruszoną na wystawie. Jest to paradygmat *history from below*, pozostający podstawowym kluczem ekspozycji *Krakowianie wobec terroru 1939–1945–1956*[20]. Środkami wyrazu są instalacje zaczerpnięte ze scenografii teatralnej, odzwierciedlające realia historyczne, których dotyczy narracja, jak np. skrytka na broń żołnierzy wyklętych, drogowskaz z wypisanymi na nim miejscami zesłania do łagrów po 1945 roku, okno, przez które widzimy obiekty historyczne związane z postacią gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila" (1895–1953), sala sądowa nawiązująca do procesów pokazowych. Dźwięk i obraz uzupełniają się, tworząc multinarrację. Ekspozycja wsparta jest technologią. Umieszczenie ekranów w przestrzeni ekspozycji zostało od niej oddzielone za pomocą trzech multimedialnych kiosków w kształcie sześcianu. Znajdują się one pośrodku ekspozycji. Są w nich obecne trzy prezentacje multimedialne – jedna z nich zawiera relacje świadków historii odnoszące się do czasów II wojny światowej i lat 1945–1956 w Krakowie.

Wystawa jest czwartą ekspozycją w Domu Śląskim, odnoszącą się do tematu terroru w Krakowie[21]. Pierwszą była wystawa *Walka i męczeństwo Polaków w latach 1939–1945*, otwarta 30 września 1982 roku[22], drugą uruchomiono 6 września 1990 roku. Była ona pogłębiona o wątki najnowszej historii Polski pominięte w pierwszej wystawie ze względu na cenzurę komunistyczną; nosiła tytuł *Kraków 1939–1945*[23]. Trzecią była otwarta 14 kwietnia 1998 roku ekspozycja *Kraków 1939–1956*. Właściwie wystawa ta jedynie w niewielkim stopniu poszerzała poprzednią ekspozycję. Została zamknięta w 2010 roku, tuż przed otwarciem ekspozycji *Kraków – czas okupacji 1939–1945* w oddziale MHK Fabryka Emalia Oskara Schindlera przy ulicy Lipowej 4[24].

Na obecnej wystawie problem terroru wobec krakowian został opowiedziany przez odsłonę losów kilkudziesięciu osób. Do każdego z nich został dodany komentarz historyczny. Wyszukiwanie indywidualnych historii poprzedziły badania i szerokie kwerendy, mające wpisać oddolny charakter narracji w kontekst historyczny miasta. Tematem przewodnim uczyniono losy krakowian, mozaikę postaw wobec terroru. Znajdziemy tutaj, obok zachowań heroicznych, bohaterskich, postawy pragmatyczne, pełne oportunizmu, a także świadczące o wyzuciu się z człowieczeństwa. Obok siebie usytuowano postaci krakowian poddawanych praktykom terroru, i tych, którzy ten terror zadawali.

By opowiedzieć o czasach terroru, zastosowaliśmy szereg form aranżacyjnych. Ich podstawową funkcją nie jest estetyzacja, ani świadczenie wprost o tym, jak było, lecz symboliczne pojęcie i zarazem doświadczenie tego, co działo się z krakowianami w czasach terroru stalinowskiego. Opowieść ma być ponadczasowa i bliska odbiorcy. Sylwetki ofiar przeplatają się z kilkoma przywołanymi miejscami. Dodatkowo każdy etap historii dużej, wydarzeniowej, został otwarty za pomocą cytatu, opisu sytuacji zrelacjonowanej przez mieszkańca miasta.

[17] Kodrys J.: *Kategorie antropologiczne i tożsamość narracyjna. Szkice z pogranicza neurosemiotyki i historii kultury*. Kraków 2006, s. 142.

[18] *Ibidem*, s. 136, 137.

[19] Kurkowska-Budzan M.: *Historia „samorosła". Narracje o powojennym podziemiu zbrojnym w Łomżyńskiem.* „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa" 2011, nr 1, s. 45.

[20] W wolnym tłumaczeniu historia oddolna. Termin oznaczający perspektywę uprawiania nauki historycznej zwróconą ku problematyce dnia codziennego, życia zwykłych ludzi, w kontekście danych czasów, wydarzeń historycznych z zakresu tzw. dużej historii, powiązanej z polityką, makroekonomią, gospodarką i kulturą. Historia oddolna bada reakcje społeczeństwa na te płaszczyzny, stąd nazywana jest historią społeczną, antropologią historyczną. Jedną z najważniejszych jej metod badawczych jest historia mówiona.

[21] Salwiński J.: Pamięć i historia II wojny światowej w działalności Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. W: *„Apteka pod Orłem. Historia i pamięć. Zbiór szkiców towarzyszących wystawie stałej Apteka Tadeusza Pankiewicza w getcie krakowskim*. Kraków 2013, s. 120–134.

[22] Ten sam tytuł nosił oddział martyrologiczny przy ulicy Pomorskiej 2, powołany do życia 5 listopada 1981 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki; pierwszą ekspozycję, otwartą 30 września 1982 r., przygotował Tadeusz Wroński.

[23] Wystawę tę przygotował zespół specjalistów z MHK pod kierunkiem dyrektora MHK Andrzeja Szczygła z udziałem zastępcy dyrektora MHK ds. naukowych Wacława Passowicza. W składzie zespołu byli: Teodor Gąsiorowski z oddziału MHK Ulica Pomorska oraz pracownicy Działu Historii i Sztuki Krakowa Nowoczesnego MHK: Janusz Tadeusz Nowak i Stanisław Piwowarski.

[24] Salwiński J.: Pamięć i historia…, s. 135.

W niniejszej pracy skupiam uwagę wyłącznie na kwestiach odnoszących się do czasów stalinowskich, które na wystawie znalazły wyraz w formach ich przedstawiania, sposobie narracji symbolicznej, pozatekstowej. Dodam, że omawiana przeze mnie problematyka lat stalinowskich została zaprezentowana na ekspozycji w oddziale MHK Ulica Pomorska w drugiej odsłonie. Pierwszy raz terror lat okupacji niemieckiej połączono z terrorem czasów stalinowskich na Pomorskiej w 1998 roku[25]. Wystawa poruszająca ten stanowiła właściwie niewielkie poszerzenie istniejącej tam ekspozycji o lata stalinowskie[26]. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom środowisk kombatanckich, represjonowanych przez system stalinowski w Polsce, pokazano i tę kartę najnowszej historii Polski. Włączono wtedy w tok narracji artefakt, jakim są drzwi do celi z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa. Jednak zbyt jednorodne, miejscami schematyczne ujęcie tematu wzbudziło liczne protesty i kontrowersje. Przeciwnicy zarzucali twórcom koncepcji zrównanie dwóch systemów totalitarnych, połączenie ich w jedną całość[27].

Natomiast na obecnej wystawie pokazano dużo więcej kontekstów, wydobyto na światło dzienne wiele zapomnianych historii, zdarzeń, faktów, których percepcja pozwala dostrzec i zrozumieć ewidentne różnice pomiędzy tymi dwiema rzeczywistościami. Dochodzi także do głosu rzecz bardzo ważna, a mianowicie zdarzeniowość, linearność historii, jej rwący rytym, bieg dziejów. Kurtyna nie zapada w 1945 roku, śledzimy dalej to, co się działo z krakowianami w latach powojennych, jak wyglądały ich, często pogmatwane, drogi w komunistycznym państwie. Dla wielu zwiedzających właśnie ten drugi aspekt dotyczący lat stalinowskich jest rzeczą najbardziej wstrząsającą, budzącą refleksję.

W tworzeniu tej wystawy odwołaliśmy się do koncepcji muzeum narracyjnego[28], sprawdzonej z powodzeniem przy tworzeniu wystawy *Kraków czas okupacji 1939–1945* w byłej fabryce Oskara Schindlera. Chcąc utrzymać spójność pomiędzy oddziałami, stworzyć dla odbiorcy klarowną opowieść o tym aspekcie dziejów Krakowa, zdecydowaliśmy się na czerpanie w ich prezentowaniu z dorobku scenografii teatralnej. Włączaliśmy obiekt muzealny w opowieść o dziejach wyrażoną w specyficznych formach – obrazowo i wyraziście przedstawiających rzeczywistość historyczną lub symbolicznie do niej nawiązujących przez pokazywanie prawdy przez to, co ukryte. Formy te wymykają się tradycyjnemu pojęciu obiektu muzealnego[29], mimo że często mieszczą go w sobie – nawet w sensie dosłownym. Ich roli upatruję jednak bardziej w stwarzaniu kontekstu



Widok ogólny ekspozycji Krakowianie wobec terroru 1939–1945–1956*, fot. T. Kalarus, A. Janikowski, 2011*



Cienka, czerwona linia – symbol cezury 18 stycznia 1945 r., data zajęcia Krakowa przez Armię Czerwoną, fot. T. Kalarus, A. Janikowski, 2011

w narracji ekspozycji, kontekstu dla obiektów muzealnych, które zostały przy zastosowaniu formy wyeksponowane. Pomijam natomiast te elementy dyskursu, które są pokazywane, ale takich form nie posiadają, jak np. problematyka sfałszowanych wyborów 1947 roku czy wątek poświęcony życiu codziennemu w świecie terroru. Na wystawie znalazły się tak wyraziste obiekty muzealne, których nie ujęliśmy w żadne ramy czy formy, jak np. wspomniane już drzwi do celi Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa[30]. O nich także nie jest ta praca. Natomiast w poniższych podrozdziałach będę szczegółowo opisywać zastosowane formy, ułatwiające odbiorcy rozczytanie wystawy.

[25] Ibidem, s. 133–135.

[26] Wystawę przygotowali Teodor Gąsiorowski i Andrzej Kuler.

[27] Salwiński J.: Pamięć i historia…, s. 133–135.

[28] Inaczej określane jako muzeum fabularne. Wystawa ma więc przede wszystkim opowiadać, wprowadzać odbiorcę w nowy świat rzeczywistości historycznej, kulturowej. Zdziebłowski S.: *Świt muzeów narracyjnych* [online]. Warszawa, PAP – Nauka w Polsce, 26 czerwca 2012 r. [dostęp: 18 listopada 2012 r.]. Dostępny w internecie: http://www.naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,390550,swit-muzeow-narracyjnych.html.

[29] Gluziński W.: *U podstaw muzeologii*. Warszawa 1980, s. 121.

[30] Marszałek A.: *Wokół…*, s. 32.



Aranżacja konspiracyjnej skrytki na broń, fot. T. Kalarus, A. Janikowski, 2011

Cienka czerwona linia – ostra granica między terrorami czy płynne przejście?

Wkroczenie do Krakowa wojsk Armii Czerwonej 18 stycznia 1945 roku zostało na wystawie oddzielone od narracji poświęconej wojnie liną w kolorze czerwonym. Znajduje się ona przy sklepieniu i jest pofałdowana, nieregularna, świeci złowrogim czerwonym światłem. To oddzielenie nie jest jednak całkowite. Podobnie jak biegnące po podłodze na całej powierzchni ekspozycji daty graniczne, utwierdza nas w przekonaniu, że oba przedstawione na wystawie problemy są ze sobą powiązane, mimo że od siebie różne. Pierwsza rzecz, jaka nasuwa się w tym miejscu, to swoista płynność i ciągłość. To pozwala mieć przeświadczenie, które dla wielu nie jest jeszcze oczywistością, że po jednym totalitaryzmie, natychmiast nastał kolejny. Czerwona linia to pierwsza forma, która została pomyślana w celu pokazania terroru lat powojennych w szerszym kontekście, także wrażeniowym. Kolor czerwony jest tutaj zapowiedzią pewnego kierunku zmian, obranej linii politycznej i kulturowej. Jednoznacznie kojarzy się z komunizmem, z Rosją Sowiecką, Armią Czerwoną. Wchodząc do tej części ekspozycji, w sposób intuicyjny zaczynamy być świadomi tego, co było udziałem krakowian po 1945 roku. Obok znajdują się fotografie ze stycznia tegoż roku, będące zapowiedzią tego, że wyzwolenie było w rzeczywistości zajęciem terytorium Krakowa przez wojska Armii Czerwonej i struktury NKWD[31].

Skrytka na broń. Jej metaforyka i dosłowność

Pierwszą formą, która w sposób wyobrażony i zarazem dosłowny mówi o doświadczeniu terroru w latach 1945–1956 w Krakowie, jest zaaranżowana skrytka na broń. Została umieszczona w segmencie odnoszącym się do 1945 roku i rzeczywistości tuż po nim, czyli lat 1946–1948, kiedy funkcjonariusze WUBP wyłapywali ukrywających się w lasach żołnierzy Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych. Zbliżając się do tego miejsca, oglądamy wyrytą w ścianie dziurę, w której została ukryta broń (tab. 1).

Tab. 1. Spis eksponatów, znajdujących się w skrytce na broń

Lp.	Rodzaj broni	Pochodzenie eksponatu
1.	Sowiecki karabinek Mosin wz.44, kal. 7,62 mm, wyprodukowany po wojnie w Polsce	w zbiorach Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, nr inw. MPOW/B/29
2.	Pistolet maszynowy PPsz wz.41	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa GHK, nr inw. MHK-1120/V/1–2
3.	Karabin Mauser Mod.98.k, kal. 7,92 mm, Polska, Niemcy	w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, nr inw. MWP 41283x
4.	Skorupa sowieckiego granatu obronnego F-1 bez zapalnika	w zbiorach Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, nr inw. B/1527/1
5.	Rewolwer Nagant wz. 1895, kal. 7,62 mm, ZSRS	w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, nr inw. MWP 32744x
6.	Pistolet sowiecki TT	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK--1330/V

[31] Chwalba A.: *Dzieje Krakowa. T. 6. Kraków w latach 1945–1989*. Red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki. Kraków 2004, s. 124, 125.

7.	Rakietnica	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK--1087/V
8.	Brytyjski pistolet maszynowy Sten Mk II kal. 9 mm, używany przez żołnierzy Armii Krajowej	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK--1328/V/1-2

Zgromadzona w skrytce broń jest obiektem muzealnym w rozumieniu Streichera, czyli mieści w sobie pierwiastek oryginalny – jest autentyczną bronią z czasów działania żołnierzy wyklętych. Natomiast przez umieszczenie jej w przestrzeni przetworzonej, zaaranżowanej jako konspiracyjna skrytka na broń, pozostaje w pragmatycznej funkcji z muzeum[32]. Jest to funkcja ekspozycyjna, scenograficzna[33]. W tym aspekcie dodałabym także funkcję interpretacyjną i wyjaśniającą. Zaaranżowana skrytka na broń jest swoistym kontinuum narracji o losach żołnierzy wyklętych. Niczego wprost nam nie wyjaśnia, jedynie pokazuje, że ukrywanie przez nich broni miało miejsce w latach pięćdziesiątych XX wieku.

Pisałam, że broń nie pochodzi od konkretnych żołnierzy, od konkretnego walczącego oddziału. Jej autentyzm wynika z okresu powstania i faktu, że tych samych rodzajów broni używali walczący. Ich funkcję jako przedmiotu muzealnego określiłabym także jako dokumentacyjną[34] – dowiadujemy się, jakiej broni używali walczący z bezpieką żołnierze podziemia. Natomiast forma, oddając warunki, w jakich broń była przechowywana, imitując ukrycie, daje czytelny znak, że mamy tutaj do czynienia z czymś nieoficjalnym, schowanym. Siłą rzeczy nasuwają się pytania o uwarunkowania – dlaczego tak się stało, kto tę broń schował, jakie uczucia temu towarzyszyły. Muzeum, wchodząc w relację z tymi obiektami za pomocą formy, dookreśla je jako obiekty muzealne, istniejące w konkretnym kontekście ekspozycyjnym, oddaje ich walory historyczne i narracyjne[35]. Forma i umieszczone w niej przedmioty są kluczem do przedstawionej nieopodal historii. Tuż obok znajduje opowieść o niespełna 21-letniej Irenie Odrzywołek (1925–1946), która od 1945 roku była strażniczką w więzieniu św. Michała przy ulicy Senackiej 3 w Krakowie (obecnie budynek Muzeum Archeologicznego). W sierpniu 1946 roku pomogła rozbić to więzienie od środka i uwolnić z niego przetrzymywanych tam przez władzę komunistyczną 64 żołnierzy podziemia niepodległościowego. Uczyniła to przez dostarczenie broni do ich celi. Po tym zdarzeniu zbiegła z pracy i musiała się ukrywać. Za swój czyn została aresztowana 5 listopada 1946 roku w Gliwicach i skazana na karę śmierci przez sąd w Katowicach. Prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie 16 grudnia 1946 roku, na cztery dni przed jej 21. urodzinami. Grób Ireny Odrzywołek nie istnieje. Przypomina o niej jedynie tablica na cmentarzu w Katowicach[36].

Skrytka na broń w sposób bardziej symboliczny niż przywołana historia konkretnej osoby, w tym przypadku Ireny Odrzywołek, odsłania sedno – przypomina i wskazuje dylematy żołnierzy wyklętych. Zatem oprócz wyrazistej, dającej do myślenia historii indywidualnej, doświadczamy także historii zbiorowej, związanej z przeszłością całej grupy społecznej. Skrytka na broń pełnić może tu swoiste *fictions of memory* – tekst i zawarte w nim wspomnienie odwołują się do przeszłości, a wszelkiego rodzaju dopełnienia aranżacyjne wskazują na rangę tego wspomnienia w historii, pamięci zbiorowej, namacalnie odwołują się do przeszłości[37]. Zatem nie jest do końca rzeczą fikcyjną, wyobrażoną, której funkcja ogniskuje się na przeniesieniu widzów w rzeczywistość historyczną. Skrzynka konspiracyjna jest swego rodzaju kontekstem, dopowiedzeniem i uzmysłowieniem warunków, w jakich znaleźli się żołnierze podziemia i wszyscy ci, którzy im pomagali. Symbolizuje wycofanie, ukrycie, strach, ale także wolę walki – schowana, niezłożona przed nową, komunistyczną władzą broń jest zapowiedzią dalszych zmagań z władzą ludową, niepogrzebanych nadziei na wolną Polskę głoszonych przez Armię Krajową i rząd londyński.

Konspiracyjna skrytka na broń została zaaranżowana na kanwie historii związanej z żołnierzami z kompanii Łan – batalionu Mrówka 12 Pułku Piechoty Okręgu Kraków AK. „Przyszedł moment, w którym broń trzeba było albo zdać do Urzędu Bezpieczeństwa, albo zniszczyć, albo wykonać akt tezauryzacji. Oczekując na wybuch III wojny światowej, a także przewidując zainteresowanie odpowiednich służb ludźmi, którzy przyczyniali się do jej gromadzenia, dowódca kompanii »Łan« wybrał rozwiązanie trzecie. Polecił broń ukryć przy zachowaniu jak największych środków bezpieczeństwa. Na miejsce skrytki wybrano rodzinny dom Stanisława Wcisły, znajdujący się obecnie na ul. H. Sucharskiego w Bieżanowie. Zapełnianie jej było udziałem jedynie czterech podchorążych kompanii uczestników kursu podchorążych na przełomie 1943/44. Poza nimi nikt więcej nie miał pojęcia o miejscu i charakterze skrytki. Skrytkę zbudowano przy głównym udziale pchor. Hardego, który zrobił z desek stojak na karabiny i ja zamurował. Stojak zgnił i zwalił się. Wskutek wylewów rzeki (…) i braku jakiejkolwiek wentylacji skrytka zawiodła oczekiwania. Broń była tylko nasmarowana niemieckim smarem kolejowym. W skrytce umieściłem tę broń, którą kazał umieścić dowódca kompanii, resztę on zachował do swej dyspozycji i nie znam jej losów”[38].

Starcia zbrojne z nowym okupantem miały przede wszystkim charakter akcji samoobrony przed terrorem sowieckim.

[32] O koncepcji oryginalności i autentyczności obiektów muzealnych zob. Gluziński W.: *U podstaw*…, s. 143–152.

[33] Świecimski J.: *Eksponat muzealny w aspekcie zagadnień ontologicznych, estetycznych i etycznych*. „Opuscula Musealia” 2004, z. 13, s. 10; Gluziński W.: *U podstaw*…, s. 125.

[34] Gluziński W.: *U podstaw*…, s. 130.

[35] *Ibidem*, s. 126.

[36] Piwowarski S., Salwiński J.: *Rozbicie więzienia św. Michała w Krakowie 18 VIII 1946*. Kraków 1997, s. 87–91.

[37] Saryusz-Wolska M.: *Spotkania czasu z miejscem*…, s. 236.

[38] List dra Stanisława Wcisły do Muzeum AK z 11 stycznia 2006 r., cyt. za: Makuła P.: „Kreacja obiektu muzealnego na przykładzie zarysu projektu wystawy tzw. kolekcji bieżanowskiej”. Kraków 2008, s. 15. Praca dyplomowa pisana pod kierunkiem dr. hab. Jana Święcha, prof. UJ, na Podyplomowym Studium Muzeologicznym UJ. Mps dzięki uprzejmości autora.



Drogowskaz Droga do łagrów, *fot. T. Kalarus, A. Janikowski, 2011*

Skala aresztowań prowadzonych przez NKWD była bardzo duża. W ciągu zaledwie kilku dni ofensywy styczniowej w 1945 roku na tyłach 1 Frontu Ukraińskiego, obejmującego swoim działaniem Kraków, aresztowano 711 osób. Broń była przechowywana w podobnych miejscach w Krakowie, część z tych niewielkich magazynów została ujawniona dopiero po 1989 roku[39].

Drogowskaz *Droga do łagrów*

Jedni ginęli w więzieniach WUBP, inni w łagrach. Władze komunistyczne starały się zniszczyć główne formacje partyzanckie i ośrodki podziemia niepodległościowego. Wśród krakowian wywożonych do łagrów znajdowali się przedstawiciele wszystkich środowisk społecznych. W pierwszej kolejności wywożeni byli oficerowie Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, politycy, urzędnicy Polskiego Państwa Podziemnego, przedstawiciele tzw. warstwy posiadającej – kupcy, rzemieślnicy, ziemianie. Co drugi z nich umierał z wyczerpania i chorób zakaźnych. Składy pociągów formowane były na Śląsku, w Krakowie najczęściej jedynie doczepiano wagony. Pierwsze transporty wyekspediowano w lutym 1945 roku. Największy z nich wyruszył z dworca towarowego przy ulicy Kamiennej 17[40].

Kolejną formą upamiętniającą czasy stalinowskie na wystawie *Krakowianie wobec terroru 1939–1945–1956* jest drewniany drogowskaz z wypisanymi na nim kilkoma nazwami miejscowości. Tuż przy nich zostały podane odległości, wyrażone w kilometrach. Nazwy miejscowości zostały napisane po rosyjsku, grażdanką, toteż dla osoby, która nie zna tego alfabetu, są właściwie nie do odczytania. Belki z nazwami miejscowości i odległościami są skierowane w jedną stronę – na wschód. Na pierwszy rzut oka widzimy więc litery, które niewiele nam mówią, oprócz języka, w którym zostały napisane, odległości, które są bardzo klarowne i wskazują na wyjątkowe oddalenie, oraz jeden kierunek drogi. To już są przesłanki, które wskazują na jakąś logikę, zamysł, do czegoś się odwołują. Pozostaje pytanie, względem czego są to odległości. Domyślamy się, że względem miejsca, w którym się znajdujemy. Wskazuje to na silne związki miejsca, w którym jesteśmy, ze wschodem, daleką drogę na wschód. Forma drogowskazu pozostaje więc jedynie komentarzem do treści, jej intuicyjnym poznaniem. Tuż obok została umieszczona plansza z opisem deportacji krakowian po 1945 roku. Postacią, która spina narrację o deportacjach, jest gen. August Emil Fieldorf „Nil".

Okno domu gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila"

Osoba generała Augusta Emila Fieldorfa została przedstawiona nie tylko w związku z deportacjami do łagrów po 1945 roku. Ponieważ całe życie generała skupiało się wokół najistotniejszych dla Polski spraw w czasie II wojny światowej i lat stalinowskich, stanowi on na wystawie portret całego pokolenia tamtych czasów. Na wystawie widzimy postać generała w ramie okiennej nawiązującej do jego krakowskiego domu przy ulicy Lubicz 26, w którym się urodził i spędził dzieciństwo[41].

[39] Jeżowski G.: *Ulica Pomorska*…, s. 31.

[40] Gąsiorowski T., Kuler A., Natkaniec M.: *Sybiracy – obywatele polscy – więźniowie i zesłańcy*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 1990, z. 17, s. 75–81; Chwalba A.: *Dzieje Krakowa*…, s. 196, 197.

[41] Fieldorf M., Zachuta L.: *Generał „Nil" August Emil Fieldorf. Fakty, dokumenty, relacje.* Warszawa 1993, s. 7–9; Fieldorf J.: *Opowieść o moim mężu, Emilu Fieldorfie*. Oprac. A.M. Kobos [zapis nagrania na taśmie magnetofonowej z 1977 r. [online]. [dostęp: 18 listopada 2012 r.]. Dostępny w internecie: http://www.zwoje-scrolls.com/zwoje34/text02p.htm.



Aranżacja okna domu gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila" przy ul. Lubicz w Krakowie, fot. T. Kalarus, A. Janikowski, 2011

Forma ramy okiennej uwypukla historię generała „Nila". Ogranicza ją, czyni bardziej swojską, osadzoną w topografii miasta. Na szybach naklejone są teksty z opisem jego życia. Czytając je, zerkamy przez szybę i mamy wrażenie, że zaglądamy do okien domu, w którym znajdują się jego prywatne rzeczy. Widzimy przedmioty codziennego użytku, jak zaparzacz do kawy, papierośnica (tab. 2). Po lewej stronie zostało umieszczone także mosiężne popiersie generała. Gdy oglądamy te przedmioty, dowiadujemy się czegoś bardzo osobistego o człowieku, który całe swoje życie związał z walką o wolną Polskę. Dzięki temu staje się on dla nas mniej podręcznikowy.

Tab. 2. Spis eksponatów znajdujących się w oknie gen. Augusta Emila Filedorfa „Nila"

Rodzaj obiektów	Pochodzenie eksponatów
Popiersie gen. Augusta Emila Fieldorfa, autor Stanisław Wiśniewski, 1994	w zbiorach Marii Fieldorf i Leszka Zachuty
Srebrna papierośnica z inicjałami gen. Augusta Emila Fieldorfa, lata 30 XX w.	w zbiorach Marii Fieldorf i Leszka Zachuty
Aluminiowy zaparzacz do kawy, lata 30. XX w.	w zbiorach Marii Fieldorf i Leszka Zachuty

Kufry i worki – powroty z łagrów

Tuż przy ramie okiennej znajduje się kolejna forma upamiętnienia. Tym razem odnosi się do fali powrotów zesłańców z łagrów, jaka nastąpiła jeszcze w 1945 roku i trwała do końca lat pięćdziesiątych XX wieku[42]. Tworzy ją zespół kilku gablot stylizowanych na lniane worki podróżne, w jakich przywozili swoje skromne rzeczy zesłańcy na wschód po amnestii z 1947 roku. Metafora worków podróżnych była dla nas, twórców wystawy, najbardziej uderzająca. Dlatego zdecydowaliśmy się jej użyć w formułowaniu opowieści o tym aspekcie historii. Gabloty są przyczepione do ściany, dzięki czemu mamy wrażenie, jakbyśmy zaglądali w głąb nich. W gablotach-workach znajdują się przedmioty codziennego użytku, jakich używali krakowianie w łagrach (tab. 3). Znajdują się w nich w większości rzeczy Jerzego Kozińskiego (ur. 1926), przywiezione z Syberii w 1946 roku w ramach akcji repatriacyjnej. Wywieziony do łagrów 29 kwietnia 1940 roku, po uprzedniej, przymusowej ewakuacji z Krakowa do rodzinnego Tarnopola. Po powrocie do Krakowa był uczniem gimnazjum Bartłomieja Nowodworskiego, a równocześnie pracował. Po studiach uniwersyteckich podjął pracę w Bibliotece Jagiellońskiej. Był jej dyrektorem do 1991 roku.

W gablotach-workach oprócz rzeczy codziennego użytku możemy oglądać biżuterię wykonaną w łagrze. Stykamy się tutaj z osobistą historią zesłańca, Tadeusza Bobrowskiego (ur. 1924)[43], który przebywał na Syberii wraz z występującym pod zmienionym nazwiskiem Walenty Gdanicki gen. Augustem Emilem Fieldorfem „Nilem". Opowieść o osobistym doświadczeniu pobytu w sowieckim łagrze nadaje ponaddosłowny sens przedmiotom. Te drobne, pozornie bezwartościowe rzeczy, ujęte w specyficznej dla nich formie, odzwierciedlają przerażającą samotność, kondycję psychiczną, pragnienie ładu, estetyki, wolności przez człowieka niewinnie zesłanego do łagru. W sensie zbiorowym obnażają także mechanizmy działania stalinowskiego systemu terroru.

Tab. 3. Spis obiektów znajdujących się w gablotach-workach

Rodzaj obiektów	Pochodzenie eksponatów
gablota u góry	
Latarka przywieziona przez deportowanych na Syberię	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK-5229/III
Latarka przywieziona przez deportowanych na Syberię	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK-5233/III
Papierosy, tzw. tanki, palone przez zesłańców syberyjskich	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK-5231/III

[42] Chwalba A.: *Dzieje Krakowa*…, s. 199.

[43] Bobrowski Tadeusz Władysław pseud. Witeź (ur. 1924), kapral Armii Krajowej, inżynier. Od września 1942 r. w AK, w powstaniu warszawskim w grupie Kampinos. W kwietniu 1945 r. aresztowany przez NKWD, wywieziony do obozów pracy za Uralem, skąd wrócił w październiku 1947 r. W 1952 r. ukończył Wydział Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej. Do 1985 r. pracownik budownictwa. Informacje za: Fieldorf M., Zachuta L.: *Generał „Nil"*…, s. 346, 347.



Aranżacja gablot Kufry i worki – powroty z łagrów, *fot. T. Kalarus, A. Janikowski, 2011*

gablota poniżej, z lewej	
Rondelek z wygrawerowanymi napisem: Tadeusz Bobrowski Pruszków	W zbiorach Moniki Bobrowskiej
Łyżka drewniana przywieziona z Syberii	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK-5228/III
gablota obok, z prawej	
Kolczyki wykonane podczas pobytu na Syberii, ok. 1945	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK-5224/III
Grzebień przywieziony przez krakowian deportowanych na Syberię	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK-5237/III
Scyzoryk przywieziony przez deportowanych na Syberię	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK-5227/III
gablota na dole	
Nóż przywieziony przez deportowanych na Syberię	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK-5226/III
Manierka / durszlak	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK-5217/III
Tzw. czunie – buty noszone przez wywiezionych na Syberię	w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK-5212/III



Sala sądowa, *fot. T. Kalarus, A. Janikowski, 2011; w zbiorach MHK. Pośrodku mównica sądowa z sali rozpraw Sądu Okręgowego w Krakowie, XIX w.; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-2681/III*

Sala sądowa. Zbrodnia w obliczu prawa – procesy pokazowe

W latach stalinowskich sala sądowa stała się symbolem kłamstwa, obłudy i hipokryzji[44]. Na wystawie pokazujemy tę rzeczywistość, przywołując atmosferę z krakowskich procesów pokazowych. Oryginalna mównica sądowa z Sądu Okręgowego w Krakowie przy ulicy Senackiej 1 (nieopodal więzienia św. Michała, sąd mieścił się w tym miejscu do 1951 roku), ustawiona we wnęce oklejonej wydrukami wielkoformatowych zdjęć z procesu krakowskiego 1947 roku, pełni rolę centrum wydarzeń. Stojąc przy niej, wchodząc na nią, czujemy się jak bezpośredni świadkowie tego zdarzenia. Zewsząd otacza nas rzeczywistość procesu pokazowego. Na fotografiach zostały wyostrzone gesty i mimika oskarżonych oraz kamienne, stoickie twarze sędziów. Poniżej, na linii wzroku, opisano historyczne realia dwóch najgłośniejszych krakowskich procesów pokazowych – procesu krakowskiego i procesu kurii krakowskiej. Na planszach znajdują się także zdjęcia daktyloskopowe i zdjęcia operacyjne WUBP, wykonane podczas rewizji w siedzibie krakowskiej kurii przy ulicy Franciszkańskiej 3 w listopadzie 1952 roku[45]. Dodatkowo przestrzeń tę wypełnia nagranie dźwiękowe, oparte na stenogramach z procesu krakowskiego[46]. Wzbudzane jest ono automatycznie przez zwiedzają-

[44] Zblewski Z.: *Leksykon PRL-u*. Kraków 2000, s. 119–122.

[45] Musiał F.: *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*. Kraków 2003, s. 127–133.

[46] *Proces krakowski. Niepokólczycki, Mierzwa i inni przed sądem Rzeczypospolitej*. Warszawa 1948, s. 149, 193. Przedm. R. Werfel.

cych, poruszających się w tej części ekspozycji. Ta polifonia, multinarracyjność powodują jeszcze większe zintegrowanie się z pokazywaną historią. Indywidualne losy kilku osób, m.in. polityka i legionisty, żołnierza Armii Krajowej Józefa Ostafina (1894–1947) czy notariusza kurii krakowskiej księdza Modesta Wita Brzyckiego (1887–1954), oskarżonych w procesach pokazowych, nabierają wyrazistości i dramatyzmu – dowiadujemy się w pierwszej kolejności o małej historii tych ludzi i dopiero w drugim etapie pojawia się refleksja krytyczna, odnosząca się do historii przez duże H. To działanie wzmacnia u odwiedzającego wystawę zrozumienie przedstawionej problematyki. Obok mównicy znajduje się „stempel czasu", który pełni rolę spoiwa całej narracji. Na wystawie umieszczono trzy „stemple czasu". Każdy z nich można odbić na specjalnej karcie, będącej opisem ważnego wydarzenia dla krakowian z omawianego na wystawie okresu. Taki znak odbiorca zabiera ze sobą na pamiątkę.

Instalacja *Terror się nie kończy, zmieniają się tylko dekoracje*. Przemiany polskiego października 1956 roku

Zmierzch terroru stalinowskiego został pokazany w sposób symboliczny. Kończąc zwiedzanie, widzimy 10 powieszonych na ścianie segregatorów, na których i obok których zostały przyczepione reprinty dokumentów – listów, akt WUBP. Ich treść jest możliwa do odczytania, została także skomentowana na planszy z opisem zamykającym wystawę. Jednak znaczenie ma nie tylko to, co nieuchwytne, ale to, co widzimy na pierwszy rzut oka. Pojawiają się sylwetki osób wcześniej prezentowanych już na wystawie, np. księży z kurii krakowskiej skazanych na długoletnie więzienie w procesie pokazowym w 1953 roku. Dowiadujemy się, że księża, mimo że zostali zwolnieni z więzienia w wyniku amnestii dla więźniów politycznych, to nadal byli w orbicie zainteresowania agentów bezpieki i często towarzyszyło im ono aż do śmierci. Widzimy także listy i pisma formalne od rodziny w sprawie dawno straconego Józefa Ostafina, skazanego w procesie krakowskim i na karę śmierci i rozstrzelanego 13 listopada 1947 roku. Rodzina przez długie lata szukała śladu po nim, miejsca jego pochówku[47]. Te dramatyczne zmagania, mające miejsce po 1956 roku, zostały pokazane w tej części ekspozycji. Instalacja ta mówi też o inwigilacji, rozbudowanej strukturze biurokratycznej służącej niesamowitej kontroli, jakiej byli poddawani Polacy w latach 1945–1956 i później, aż do zmierzchu komunizmu w 1989 roku. Na tablicy obok zobrazowano, z jaką niewiarą krakowianie przyjmowali wiadomości o odwilży: „Do zmian, jakie zachodzą, nie mamy zaufania. (…) Naród milczy – ludzie nie wierzą, byś ty październiku przyniósł nam wolność od Rosji. Ale przyniosłeś ulgę od kajdan i lęku – a to już dużo"[48].



*Fragment instalacji T*error się nie kończy, zmieniają się tylko dekoracje*, fot. G. Jeżowski, 2012*

Działalność opozycyjna była zwalczana przez następcę Urzędu Bezpieczeństwa – Służbę Bezpieczeństwa (SB), która także nie wahała się mordować przeciwników politycznych. Opuszczając ekspozycję, mamy świadomość otwartego zakończenia prezentowanej problematyki – tego, że terror nie skończył się w 1956 roku.

Tym, czego w formach upamiętnienia zastosowanych na wystawie *Krakowianie wobec terroru 1939–1945–1956* zabrakło, a może w obecnych czasach po prostu wystąpić nie mogło, są formy odwołujące się do przybliżenia losów czy schematów działań ludzi stojących po stronie władzy, tworzących jej aparat polityczny, aparat terroru. Dla młodych badaczy jest to problematyka trudna, gdyż jest bardzo nacechowana politycznie. Przedstawiając ją, trudno uniknąć schematyzacji, napiętnowania, moralizowania, które w rzeczowej narracji muzealnej nie powinny mieć miejsca. Natomiast dla starszego pokolenia muzealników pokazanie obok osób represjonowanych ich oprawców jest nie do zaakceptowania. Im dalej, tym trudności bardziej się piętrzą – o ile przy upamiętnieniu terroru II wojny światowej mamy do czynienia z narracją swój – obcy / wróg, ewentualnie swój – kolaborant / wróg, to w przypadku upamiętniania czasów stalinowskich pojawiają się relacje na linii swój – swój / wróg, a im dalej, tym jeszcze bardziej się to komplikuje. Upamiętnienie lat okupacji niemieckiej w relacji

[47] Suchorowska-Śliwińska D.: *Zbrodnia w imieniu prawa. Józef Ostafin (1894–1947)*. Oprac. i red. A. Czermak. Kraków 1995, s. 19.
[48] Estreicher K. jun.: *Dziennik wypadków. T. 2. 1946–1960*. Red. A.M. Joniak. Kraków 2002, s. 466. Wstęp Z.K. Witek.

oddolnej jest paradoksalnie łatwiejsze w budowaniu dyskursu. Ułatwia je posiadanie zewnętrznego najeźdźcy, który siłą rzeczy niesie na sobie cały ciężar zadanego cierpienia, terroru. Natomiast w sprawie lat stalinowskich sytuacja się znacząco komplikuje – tutaj po stronie narzuconej z zewnątrz machiny terroru stanęli i ją współtworzyli rodacy. To wywołuje uczucia wstydu, tabuizacji, szoku i kontrowersji, zaburzając i utrudniając odsłonięcie najprostszej prawdy. Dlatego została pokazana mozaika postaw ludzkich wobec terroru, natomiast nie zostały przedstawione, opisane i nazwane postawy, sylwetki, losy tych ludzi, którzy w budowaniu tego terroru uczestniczyli. Mamy zatem zupełnie niechcący i obecnie zupełnie naturalny w polskim dyskursie o latach stalinowskich podział na anonimową władzę i indywidualną „resztę", która starała się jej przeciwstawić lub na swój sposób przystosować – żyć normalnie, oddalić od siebie widmo terroru. Paradoksalnie dochodzi tutaj do sytuacji, w której nie określiwszy w języku, w narracji, formach działań oprawców, nie wiemy, kim byli – stają się dla nas daleką masą, obecną gdzieś „na górze". Nie wiem, jak ten problem rozwiązać, co mogłoby przysporzyć efektów prowadzących do wyłonienia tych ludzi. Historia pisana bez ich udziału jest niepełna.

Wciąż delikatna pozostaje kwestia kolaborantów – pojawiają się różnorodne pomysły dotyczące sposobów ich przedstawienia i dyskusja, czy w ogóle to robić. Wyjąwszy tych złapanych i uśmierconych przez sądy Polskiego Państwa Podziemnego w czasie II wojny światowej, gdyż oni znajdują odzwierciedlenie w narracji muzealnej. Na wystawie pokazany został np. Sławomir Mędrala pseudonim Pirat (1928–1944), który za namową matki w 1943 roku zadenuncjował na gestapo cały pluton Szarych Szeregów Alicja, przyczyniając się do zamordowania przez Niemców właściwie wszystkich jego członków[49].

Zarówno w przypadku kolaborantów z gestapo, jak i agentów UB pokazanie listy ich nazwisk niewiele daje. Może sugerować skalę tego zjawiska, jednak w praktyce niemożliwe jest stworzenie kompletnej listy, zweryfikowanie jej prawdziwości. Podczas prac koncepcyjnych nad scenariuszem *Krakowian wobec terroru 1939–1945–1956* pojawił się pomysł, aby przez nadanie formy upamiętnienia, formy symbolicznej, pokazać zjawisko, powszechną praktykę przechodzenia po 1945 roku kolaborantów gestapo do współpracy jako tajnych agentów Urzędu Bezpieczeństwa. Pojawiały się różne pomysły, np. w postaci pokazania samej liczby oddającej skalę – takiej liczby nie umieliśmy się jednak rzetelnie doliczyć, mimo prowadzonych kwerend źródłowych, konsultacji w środowisku akademickim. Przyszedł pomysł na oddanie skali za pomocą przyrastającej liczby teczek. Teczka jako symbol machiny biurokratycznej, inwigilacji, o czym pisałam wcześniej, został wykorzystany w uwieńczeniu wystawy. Natomiast jej formę związaną z pokazaniem skali tworzenia się nowej agentury zarzuciliśmy, gdyż tak naprawdę o powszechności tego zjawiska mówiła niewiele. Zamiar ten nie został zatem zrealizowany.

Wreszcie ostatnim i mam wrażenie najważniejszym problemem w badaniach jest nieosiągalny, niesłyszalny głos osób zaangażowanych w budowę aparatu terroru. Naturalne jest tutaj poczucie wstydu, strach przed napiętnowaniem. Wydaje się jednak, że nie można tylko z tej perspektywy patrzeć na ten brak. Nie ma społecznego klimatu – pragnienia prawdy, oczyszczenia przez zrozumienie tego jak było, jest spychanie win i problemów pod przysłowiowy dywan. Brakuje także naukowego podejścia, zaangażowania wielu specjalistów z różnych dziedzin badawczych, żeby ten problem wyjaśnić. Tym, co mogłoby stanowić szansę na wypełnienie tej luki polskiej historii, nie tylko muzealnej narracji, są właśnie badania czynione przez zespół specjalistów. Przykładem może tutaj być projekt badawczy *Historia i pamięć*, zrealizowany w Niemczech w latach 1998–2001. W projekcie udział wzięło 19 kobiet i 24 mężczyzn urodzonych między 1906 a 1926 rokiem. Wszystkie te osoby były zdeklarowanymi zwolennikami Hitlera, nazistami. Wszystkie też należały do tzw. zwykłych ludzi, nie pełniły żadnych spektakularnych funkcji politycznych. Przez przeprowadzenie wielu rozmów z tymi osobami udało się pokazać oddziaływanie nazizmu na przeciętnych ludzi, oddać uwarunkowania historyczne i mentalnościowe jego rozwoju. Projekt ten pokazuje historię rozpętania II wojny światowej, Holokaustu od wewnątrz, przez oddanie głosu zaangażowanym w to Niemcom, wierzącym w koncepcje Hitlera. Wstrząsające wnioski, które opracował zespół złożony z historyków, antropologów, psychologów, socjologów, rzuciły nowe światło na historię II wojny światowej, mentalność Niemców, czynniki skłaniające człowieka do stosowania przemocy i terroru. Oddając głos już nie tylko ofiarom, ale także oprawcom, uzyskano wyniki, które nie wypływały wcześniej. Efektem długoletnich badań i opracowywania materiału badawczego uzyskanego na podstawie rozmów była książka Stephana Marksa *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*[50]. Sądzę, że podobne badania nad zaangażowaniem Polaków po stronie zbrodniczego systemu represji w latach stalinowskich wiele by w naszej najnowszej historii wyjaśniły.

Kto na wystawę przychodzi i jak ją postrzega? Kilka słów o frekwencji

Reakcje zwiedzających na tak dobrane formy opowieści świadczą o trafności dobranej metodologii, ale także o potrzebie pokazywania lat stalinowskich w dyskursie popularyzatorskim. Obecny sposób połączenia narracji dotyczącej krakowian wobec terroru II wojny światowej i lat stalinowskich jest dużo bardziej kontekstowy i klarowny. Liczebność dobranych historii, a także atrakcyjność wizualna form aranżacyjnych i sposobów upamiętniania, działająca na wyobraźnię zwiedzających, w znacznym stopniu podniosła walory ekspozycji. Wyjaśnia także naszą decyzję o pozostaniu przy włączeniu lat stalinowskich do narracji całej ekspozycji. Dzięki temu nie urywa się ona na końcu II wojny światowej w 1945 roku, a biegnie dalej trybem linearnym już w nową rzeczywistość dziejową. Właściwie trudno tutaj o porównanie dwóch systemów totalitarnych, tak szokujące wielu, zwłaszcza starszych odwiedzających. Ponieważ skupiamy się bardziej na ludzkich

[49] Miłobędzki P.: *Harcerze w okupowanym Krakowie 1939–1945*. Kraków 2005, s. 62–64.

[50] Marks S.: *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*. Przeł. A. Gadzała. Warszawa 2009.

losach w kontekstach historycznych, kondycji człowieka wobec terroru, czy po prostu czasów, w jakich przyszło mu żyć, nie tworzy się ani podziałów, ani pretekstów do rozmów o podobieństwach. Także połączenie plastycznych, aranżacyjnych form upamiętniania z multimediami uatrakcyjniło modele komunikacji ze zwiedzającymi. Pojawiają się wpisy w językach obcych, m.in. angielskim, francuskim, hiszpańskim, a nawet chińskim. Świadczy to nie tylko o zainteresowaniu prezentowaną tematyką, ale też o tym, że Kraków w ciągu ostatnich kilku lat stał się miejscem bardzo atrakcyjnym turystycznie. W księdze pamiątkowej wystawy z lat 2009 i 2010 mało jest wpisów odnoszących się do pamięci o latach stalinowskich. Przeważają natomiast wpisy dotyczące martyrologii Polaków w okresie II wojny światowej[51]. Natomiast w księdze pamiątkowej nowej ekspozycji stałej znajdujemy wyraźnie więcej wpisów odnoszących się do lat stalinowskich albo do całej prezentowanej tematyki. Dla zilustrowania podam niektóre wypisy z księgi pamięci ekspozycji:

„We know much about surgering under Germany, but so little about the oppresion under USSR. An education today, London UK, April 2012".

„Bardzo ważne są takie miejsca, przypominające nie tylko o wielkiej tragedii, ale także o bohaterstwie zwykłych ludzi. Jesteśmy pod wielkim wrażeniem i na pewno zapamiętamy tę wystawę do końca życia. Tomek, Kamila, 29.07.11".

„Opowieść poruszająca, działa jak szczepionka przeciwko wszelkim terrorom, nacjonalizmom, oby działała bez końca i nikt nie był na nią uodporniony. Dziękujemy za opowiadanie historii emocjami i muzealiami (…). Melania, Tymek, 20.11.11".

„Dziękuję za staranie się, by ludzie nie zapomnieli o historii i w ten sposób starali się, by nie mogły się już takie błędy powtórzyć. 26.06.2011".

Wystawa ciekawa i ważna dla zachowania w pamięci tragicznych chwil i poległych osób. „Wystawa powinna być odwiedzana szczególnie przez młodzież dla zachowania szacunku dla historii i wiedzy o niej. Również odtworzone fragmenty dźwiękowe dają autentyczność owych czasów i stwarzają nastrój obaw i lęku. Kraków, 28.06.2011".

„Mieszkam w Krakowie od urodzenia i dopiero dziś dowiedziałem się o tym miejscu krwawo naznaczonym w historii. Ekspozycja bardzo potrzebna i jestem szczęśliwy, że mogłem ją obejrzeć. Kamil Szymanek, 26.07.2011".

„Poruszająca wystawa, która dała wiele do myślenia, oby w Polsce i na świecie było więcej takich miejsc, które utrwalają historię. 29.07.2011 Jerica Magdalena".



Widok ogólny wystawy Krakowianie wobec terroru 1939–1945–1956 – *część poświęcona okresowi stalinizmu, fot. T. Kalarus, A. Janikowski, 2011*

„Wstrząsające były to czasy! Świetna ekspozycja i b. ważna dla świadomości każdego Polaka! Julia, Luiza, 29.07.2011".

„Jestem dumny, że jestem Polakiem i że mogę mieszkać w tak pięknym i bogatym w historię Krakowie. Kocham to miejsce i nigdy z nim się nie rozstanę. Będę nosił naszą historię w sercu do końca życia. Miłosz Morawski".

Jakim zainteresowaniem cieszy się wystawa? Przytoczę kilka danych frekwencyjnych, począwszy od dnia uruchomienia zmodernizowanej ekspozycji. Otóż od czerwca do grudnia 2011 roku frekwencja wyniosła 6175 osób (zob. tab. 4)[52]. Jeżeli zestawić ją z tłumami odwiedzającymi wystawę *Kraków – czas okupacji 1939–1945* w Fabryce Emalia Oskara Schindlera, to liczba odwiedzających osób może się wydawać niewielka[53]. Natomiast dla porównania dodam, że w 1982 roku – pierwszym roku istnienia pierwszej ekspozycji w Domu Śląskim – odwiedziło ją 88 wycieczek i 5010 zwiedzających. Rekordowy był 1983 rok: 225 oprowadzonych grup i 8347 zwiedzających. W kolejnym roku wystawę odwiedziło 7365 zwiedzających, a oprowadzono 173 grup. W roku 1985 było to już tylko 3615 osób. Natomiast druga ekspozycja z 1990 roku, która nosiła tytuł *Kraków 1939–1945*, nie cieszyła się zainteresowaniem zwiedzających muzea. Najwyższa frekwencja była w roku otwarcia. Przez cztery miesiące wystawę zwiedziło 1039 osób, w tym 36 grup zorganizowanych. W kolejnych latach utrzymywała się na stałym, ale wciąż niskim poziomie[54]. Przykładowo, w 1992 roku wystawę i cele zobaczyło 1125 osób, w tym 34 grupy. Prawie dwukrotnie spadła frekwencja w 1993 roku. Wystawę zwiedziło tylko 669 osób, w tym 21 grup. Do poziomu z 1992 roku podniosła się w roku 1994. Wystawę zobaczyło 1280 osób, w tym 40 grup. Rok 1995 to kolejny spadek zwiedzających – było ich 961, w tym 34 grupy. Zatem frekwencja na ekspozycji znacząco się obniżyła w stosunku do okresu funkcjonowania pierwszej wystawy stałej, w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku. Nowa wersja wystawy stałej z 1998 roku nie przyniosła wzmożonego zainteresowania ze strony krakowian i turystów. W 1998 roku zwiedziły ją 703 osoby, w tym 22 grupy zorganizowane, w 1999 roku – 1076 osób, w tym 39 grup zorganizowanych. Wystawa w kształcie z 1998 roku funkcjonowała do lipca 2010 roku i została zdemontowana tuż po otwarciu ekspozycji stałej *Kraków – czas okupacji 1939–1945* przy ulicy Lipowej 4. Od 2007 roku oddział Ulica Pomorska notuje wzrost liczby zwiedzających. W 2008 roku zwiedziło go

[51] Księga pamiątkowa wystawy stałej *Krakowianie wobec terroru 1939–1945–1956* w oddziale MHK Ulica Pomorska, założona w czerwcu 2011 r.

[52] Dokument frekwencyjny oddziału Ulica Pomorska dostępny w MHK.

[53] Frekwencja w oddziale MHK Fabryka Emalia Oskara Schindlera wyniosła w 2009 r. 45 625 osób, w 2010 r. 111 428 osób, w 2011 r. 199 684 osób, w 2012 r. 236 951 osób. Dane opracowane przez Pracownię Strategii i Rozwoju MHK. W 2012 r. frekwencja liczona od stycznia do października.

[54] Salwiński J.: Pamięć i historia…, s. 130.

5519 osób, w 2009 roku już 8449 osób, w 2010 roku – 6788 osób, natomiast w 2011 roku – 6375 osób (w latach 2010–2011 wystawa ze względu na prace remontowe nie była udostępniana przez cały rok)[55]. Natomiast w 2012 roku frekwencja w oddziale Ulica Pomorska i celach gestapo wyniosła 12 567 osób (szczegółowe dane w tab. 5), co jest najwyższym wynikiem frekwencyjnym w całej historii tego oddziału.

Tab. 4. Zestawienie frekwencji od stycznia do grudnia 2011 r. w oddziale Ulica Pomorska z wyszczególnieniem grup zorganizowanych, w tym osobno grup młodzieży

Rok 2011 Miesiąc	Liczba ogółem	Liczba osób w grupach	Liczba młodzieży w grupach	Wydarzenia/ debaty
Styczeń	–	–	–	200
Luty	–	–	–	–
Marzec	–	–	–	–
Kwiecień	–	–	–	–
Maj	–	–	–	–
Czerwiec	1361	10	178	–
Lipiec	735	2	41	–
Wrzesień	896	–	–	–
Październik	625	4	72	–
Listopad	1313	9	116	–
Grudzień	412	5	69	–
Suma	6375	30	476	200

Tab. 5. Zestawienie frekwencji od stycznia do grudnia 2012 r., z wyszczególnieniem grup zorganizowanych, w tym osobno grup młodzieży

Rok 2012 Miesiąc	Liczba ogółem	Liczba osób w grupach	Liczba młodzieży w grupach	Wydarzenia/ debaty/ spotkania muzealne liczba wydarzeń/ liczba osób
Styczeń	447	7/143	7/143	1/6
Luty	577	4/63	3/49	3/28
Marzec	1502	46/889	46/889	–
Kwiecień	1694	7/170	7/170	1/76, 1/4590
Maj	2740	1/48	1/48	1/60
Czerwiec	435	6/105	6/405	–
Lipiec	742	1/30	1/30	–
Sierpień	865	–	–	–
Wrzesień	1352	36/369	–	1/5, 2/170
Październik	756	11/223	11/223	–
Listopad	1140	17/335	17/335	–
Grudzień	317	1/20	1/20	–
Suma	12 567			

Jak wynika z danych w tabelach 4 i 5, sporą grupę odwiedzających muzeum przy Pomorskiej stanowią grupy młodzieży szkolnej i studenci. Niekiedy jedyne oprowadzania grupowe z przewodnikiem w miesiącu dotyczyły młodzieży. Tak było np. w kwietniu, czerwcu, lipcu i październiku 2012 roku.

Przyczyna dawnego kryzysu frekwencji mogła tkwić w zbyt podręcznikowym sposobie narracji. Nie bez znaczenia było też spore zainteresowanie tworzącym się Muzeum Armii Krajowej. Ten przez tyle lat tabiuzowany wątek historii Polski odżył w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i spowodował odpływ zainteresowanych problematyką ujętą w starszych ekspozycjach, w tym również pokazywaną w oddziale Ulica Pomorska. Nie podejmowano też tylu co teraz działań w kierunku wzbudzenia zainteresowania potencjalnych odbiorców[56]. Działania te ogniskują się wokół organizacji prelekcji związanych z tematyką martyrologiczną. Przybierają też formę debat, których ambicją jest dialog z teraźniejszością przez historię i pamięć o niej. Debaty organizowane od stycznia 2011 roku cieszą się bardzo dużym powodzeniem – średnio uczestniczy w nich około stu osób. Ich tematyka to często otwarte pytania o znaczące dla krakowian i Krakowa wydarzenia na styku II wojny światowej i PRL-u, jak np. ocena wkroczenia do Krakowa wojsk Armii Czerwonej 18 stycznia 1945 roku, czy 9 maja 1945 roku jako świętowanego w czasach komunistycznych „dnia zwycięstwa" – jego roli w propagandzie komunistycznej i jego wydźwięku teraz. Misją debat jest edukacja nie tylko historyczna, ale także obywatelska, co można wpisać w koncepcję muzeum krytycznego i muzeum forum, praktykowaną powszechnie w muzealnictwie, a wylansowaną przez prof. Piotra Piotrowskiego[57]. Jedna z jej płaszczyzn zakłada aktywność muzeum w przestrzeni publicznej przez rozbudzenie i kształtowanie postaw obywatelskich oraz nastawienie odbiorcy na złożoność przeszłości[58]. Ważnym wydarzeniem, w którym uczestniczy oddział Ulica Pomorska, jest *Pamiętaj z nami*. Wydarzenie to ma przybliżyć na mapie Krakowa miejsca związane z pamięcią o II wojnie światowej i latach stalinowskich, a także całą Trasę Pamięci MHK o historii tych czasów. W skład Trasy Pamięci MHK wchodzą trzy oddziały: Fabryka Emalia Oskara Schindlera, Ulica Pomorska i Apteka pod Orłem. Na *Pamiętaj z nami* składają się spacery z przewodnikami, gry terenowe, bieg pamięci, widowiska multimedialne poświęcone II wojnie światowej i stalinizmowi. Wydarzenie to w oddziale Ulica Pomorska zgromadziło w kwietniu 2012 roku 4590 osób, w tym w samym oddziale Ulica Pomorska 1095 osób. *Pamiętaj z nami* ma na celu wspólne, także rodzinne, poznawanie historii najnowszej. Pokazuje, że najnowsza historia Krakowa jest fascynująca i wystarczy właściwie wyjść z domu, żeby stąpać po jej śladach. Dodatkowo połączenie historii ze sportem, np. bieganiem czy grą terenową, przyciąga ludzi młodych, integruje ich ze starszymi, a przez pracę w grupie podnosi także poziom ich kompetencji społecznych. Wydarzeniem swoistym wyłącznie dla tego oddziału MHK jest Dzień Pamięci Ofiar Gestapo, obchodzony od 2007 roku co roku we wrześniu. Uroczystym obchodom towarzyszą wykłady, projekcje filmów, gry terenowe czy rekonstrukcje wydarzeń historycznych. Na pobliskim placu Inwalidów montowana jest wystawa plenerowa poświęcona żołnierzom Szarych Szeregów, Armii Krajowej, prześladowanym i męczonym przez gestapo.

[55] Ibidem, s. 10–14. Tam cytowane dane frekwencyjne z ekspozycji MHK przy ul. Pomorskiej 2.

[56] Ibidem, s. 154, 155.

[57] Piotrowski P.: *Muzeum krytyczne*. Poznań 2011, s. 72–75.

[58] *Ibidem*, s. 72.

Podsumowanie – reakcje odbiorców, perspektywy na przyszłość

Zastosowane na wystawie *Krakowianie wobec terroru 1939–1945–1956* formy upamiętnienia czasów stalinowskich rozumiane w sensie dosłownym są zbiorem przedmiotów zebranych przez autorów ekspozycji, śledzących pamięć zbiorową krakowian po to, by dopowiadały to, co nieuchwytne w narracji historycznej. Nie ma w nich w nich kontrowersji, przerysowania czy artystycznej prowokacji, jakich czasem oczekuje się w tego rodzaju placówkach. Są za to odwołania, skojarzenia, zaskoczenie i rozeznanie. Każda forma pełni funkcję znaku – jest kluczem do poznania historii, do narracji zawartej w dyskursie muzeum[59]. Daje możliwość identyfikacji z nią za pomocą przedmiotu, który niczego wprost nie wyjaśnia, lecz też do niczego wprost nie odwołuje. Jest więc rozwiązaniem pojemnym w interpretacje, dobrym dla rozbudzenia u odbiorcy krytycznego myślenia czy choćby indywidualnego zastanowienia się nad problematyką poruszoną na wystawie. Wprowadzenie do narracji historii związanej z czasami stalinowskimi w miejscu pamięci narodowej związanym z II wojną światową, jakim jest Dom Śląski, pozwoliło na zrealizowanie tematu terroru wobec krakowian w historii najnowszej.

Nowatorskie ujecie metodologiczne, pozwalające odbiorcy zrozumieć historię przez indywidualne doświadczenie, pogłębione o analizę kontekstu, ma doprowadzić nie tylko do wiedzy, ale też do refleksji, że przeszłość nie minęła bezpowrotnie, że ona stale do nas wraca. Jest obecna nie tylko na mapie miasta, w którym żyjemy, ale także w nas samych. Formy, które wybraliśmy jako reprezentatywne dla czasów stalinowskich, pełnią funkcję pomocniczą w dotarciu do prawdy o czasach terroru wobec krakowian. Niektóre z nich są przy tym oryginalnym obiektem muzealnym, wpisanym w kontekst narracji, jak np. mównica sądowa. Inne, jak cienka, rzucająca czerwone światło linia, są pomysłem autorów scenariusza, a ich celem jest wywołanie wrażenia, skojarzeń. Są również formy imitujące, jak zaaranżowane w kształcie kufrów i worków z łagrów gabloty czy konspiracyjna skrytka na broń. Ich podstawowym zadaniem jest pokazanie obiektu muzealnego w formie-ramie, która uczytelnia historię tych obiektów, pozwala wyobrazić sobie, jak wyglądały oryginalne historyczne, w których przechowywano podobne rzeczy[60]. Odrębną formę stanowi rama okienna domu gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila" przy ulicy Lubicz. Została ona pomyślana – podobnie jak gabloty w kształcie kufrów i worków oraz skrytki konspiracyjnej – jako rama dla obiektów. Z tym, że nie umieszcza ich ona w oryginalnym kontekście, lecz przez charakter swój i obiektów tam ustawionych prowadzi do pewnej symbolizacji tej postaci. Należące do generała przedmioty codziennego użytku zostały zestawione z jego monumentalnym popiersiem, odlanym z mosiądzu w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Prowadzi to do refleksji na temat losów tej jakże zasłużonej dla Polski, a przez dziesięciolecia przemilczanej i pomijanej postaci.

Postawy krakowian wobec terroru okupanta niemieckiego oraz lat stalinowskich to wciąż temat żywy i ważny, szeroko komentowany i obecny w dyskursie społecznym. Ekspozycja *Krakowianie wobec terroru 1939–1945–1956*, przybliżając szerokiemu gronu odbiorców tę trudną problematykę, porusza nowe wątki historii[61], związane z mozaiką zachowań w obliczu terroru. Zaaranżowana w nowatorski sposób, z zastosowaniem technik multimedialnych, nastawiona jest na interpretację historii. Udzielając odpowiedzi, stawia zarazem nowe, liczne pytania nie tylko dotyczące historii, ale też o charakterze etycznym i filozoficznym – co decyduje o człowieczeństwie, jak w nieludzkich warunkach ocalić godność, jak duży wpływ na dzieje może mieć jedno ludzkie życie.

The Forms of Memorializing the Stalinist Era through Museum Narration as Exemplified by the Exhibition *People of Kraków in Times of Terror 1939–1945–1956*

The article is concerned with the issue of how the subject matter of the Stalinist period has been encapsulated in the form of museum narration. The third part of *People of Kraków in Times of Terror 1939–1945–1956*, the new permanent exhibition at the Pomorska Street branch of the Historical Museum of the City of Kraków, was discussed in detail with that context in mind. The article concentrates on the forms of memorialization applied to present, visualize and convey the issue of the Stalinist terror in the Pomorska Street branch. It discusses the substance, purpose, narrative character and symbolism of each of these forms. Also, the article describes the realities of creating the exhibition and the forms of commemorating the Stalinist era that have not been used in the exhibition for this reason or another. An attempt was made to find an explanation for this state of affairs.

The author asks about the role and significance of placing the history of Stalinist terror as a historical reality that was linearly subsequent to World War II, about the role of going beyond the dividing line marked by 1945, and about what more can be said of World War II if it is approached not as an abstracted reality, but as part of a longer narration. Visitors' responses to the selection of themes to be presented in the exhibition were taken into account in the article. The text as a whole refers to museum practice; it describes and interprets the practice of preparing a narration-based exhibition and the ways of embedding different forms of memorialization of the Stalinist terror in that narration.

[59] Bal M.: Dyskurs muzeum. W: *Muzeum sztuki. Antologia*. Wstęp i red. M. Popczyk. Kraków 2005, s. 364.

[60] Ibidem, s. 360.

[61] Szczerski A.: Kontekst, edukacja, publiczność – muzeum z perspektywy „nowej muzeologii W: *Muzeum sztuki*…, s. 341.